Nr. 174. Kraków, środa 27 czerwca 1906. Rocznik XV

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Cesarskie słowa.

W piśmie odręcznem do namiestnika Czech, wystosowanem przez cesarza z okazyi podróży po tym kraju, nie zapomniał cesarz podkreślić jeszcze raz ważnego znaczenia reformy wyborczej, która »ma życie publiczne oprzeć na nowej podstawie«. Cesarz spodziewa się słusznie dla Austryi, dla tego państwa wielonarodowego, wielkiego wzmocnienia państwa za pomocą reformy wyborczej i pragnie pogodzenia się Niemców i Czechów.

Stanowisko, zajęte przez koronę, znowu powinno być nauczką dla tych wrogów reformy wyborczej, który udają, jakoby cała reforma była tylko w interesie robotników, czy nawet socyalistów. Nie — także i całe państwo i wszystkie jego narody i klasy społeczne widzą dziś w reformie wyborczej drogę ku przyszłości i wiekowy cesarz coraz otwarciej na tę drogę wskazuje...

Cóż teraz powiedzą jego ministrowie, co powiedzą szlachcice, mianujący się — za grube napiwki — »podporami tronu«? Tron chce reformy wyborczej, cesarz raz po raz wyraża swoją głęboką wiarę w tę reformę, ale ponieważ Malik, Stein i Stürgkh jej sobie nie życzą, więc całe państwo ma czekać, aż tych kilku pasożytów lub półgłówków raczy zechcieć pracować. A »energiczny« i parlamentarny rząd barona Becka właściwie nic nie zrobił dotąd, aby poważnie osiągnąć porozumienie Czechów z Niemcami tam, gdzie idzie już tylko o kilka mandatów.

Podobnego widoku nie zniósłby spokojnie żaden naród, a cóż dopiero narody w Austryi, po wyraźnych, jasnych i stanowczych słowach cesarza! I wobec tych słów jeszcze śmią wrogowie reformy narzekać na »teroryzm« socyalistów i na groźbę ofiar strejku masowego, a różni ambitni intryganci mają nadzieję, że ubiją reformę w komisyi, przewlókłszy ją przez lato. Państwo i narody mogą czekać, aż panowie posłowie pojadą do kąpiel i odpoczną po sześciu latach awantur, wrzasków, obstrukcyi i próżniactwa...

Ktoby zaś tych ludzi wzywał do spełnienia ich obowiązku, ktoby szukał środków, któreby ich moralnie zmusiły do pracy w komisyi i w plenum parlamentu, na tego rząd ma wojsko i policyę... Wojsko, zostające pod najwyższymi rozkazami cesarza, który otwarcie i z głęboką wiarą popiera reformę wyborczą!

Gra wrogów reformy wyborczej przestała być polityką, a stała się niegodną prowokacyą, której lud nie ma obowiązku znosić spokojnie i nie zniesie.

Ciekawe wybory do Rady gminnej.

Rzeszów, 20 czerwca.

Rozpoczęły się u nas wybory do Rady gminnej. Przed trzema już laty wytworzyła się w czasie wyborów do Rady gminnej antysemicka opozycya. Kto czytywał wtedy organ „opozycyi“ „Głos rzeszowski“, te osobiste ordynarne kalumnie i obelgi, rzucane na burmistrza i członków kliki magistrackiej, te różne „rubryki aż do skutku“ i t. d., ten chyba musiał sobie wyrobić przekonanie, że ludzie tak w środkach nie przebierający w walce, chyba nigdy dłoni „żydowskiemu“ magistratowi nie podadzą do zgody.

Opozycya ta jednak przestała być opozycyą jeszcze przed wyborami. Otrzymawszy zapewnienie otrzymania mandatów i różnych masnych synekur w instytucyach gminy, przestała pisać w swym naczelnym organie „kupujcie tylko u chrześcijan“, wyrzucając słówko „tylko“, zostawiając resztę dla zwyczaju i nastąpiły zaślubiny ochrzczonej opozycyi z obrzezanym magistratem. Bardzo postępowe małżeństwo, jednak dla wyborców i ludności miasta przedstawia się jako najbrudniejsze oszustwo polityczne.

„Głos rzeszowski“ jest dziś organem magistracko-propinacyjnej kliki. Niechno dziś ktoś odważy się krytykować rządy magistrackie, tego zaraz „Głos rzeszowski“ od patryotyzmu i katolicyzmu odsądzi.

W wybranym przed kilkoma tygodniami w sali Rady miejskiej przez kupkę niedorostków komitecie magistrackim zasiada dziś obok Eksteina, żyda, proboszcz Rzeszowa, opozycyonista chrześcijański, ks. Gryziecki, obok znienawidzonego kahalnika dra Hochfelda redaktor „Głosu rzeszowskiego“ Arvay, obok „pachołka żydowskiego“ burmistrza Jabłońskiego prowodyr byłej opozycyi dr Krogólski i t. d. Dobrana ta familia radzi dziś o „dobru miasta“, jakie kreatury wstawić na listę kandydatów do Rady gminnej, okrywając tę całą wstrętną komedyę płaszczem tajemnicy. Pfuj! „blagierzy polityczni“.

Tymczasem sztandar upadającego katolicyzmu podniósł dr Nieć! Biedak został sam na placu. Katolicyzm ma dziś tylko jego jako przedstawiciela w Rzeszowie, bo nawet duszpasterz ks. Gryziecki poszedł w służbę żydowskiego magistratu!

Wstrętną komedyę z przed 3 laty używania uczuć religijnych jako narzędzia w agitacyi wyborczej przypadło dziś jemu w udziale odegrać. „Chrześcijański“ „Głos rzeszowski“ namiętnie dziś Niecia zwalcza, używając tych samych przeciw niemu argumentów i wyrażeń, jakimi się posługiwał niegdyś przeciw magistratowi.

Dr Nieć zwołuje dziś zgromadzenia, pisze odezwy, w których z patosem kalwaryjskiej literatury wola do łączności „katolików“ przeciw żydom, na zgromadzeniach opowiada, jakim on jest zdolnym lekarzem, jak umie dyfterytycznym dzieciom rurki wkładać do gardła; wszyscy inni lekarze to durnie i nienki i t. d.

Magistrat rzeszowski czując, że może mieć także do czynienia z prawdziwą opozycyą, z socyalno-demokracyą, która na kandydata postawiła tow. dra Pelzlinga — ukradł blisko 150 głosów zorganizowanych kolejarzy. Jedyną zdrową myślą w obecnej walce wyborczej jest wytworzenie przeciwko tej klice magistrackiej zjednoczonej opozycyi bez różnicy wyznania, której wytworzenie zawdzięczać można tylko komitetowi tutejszej partyi socyalno-demokratycznej, który kandydaturę tow. Pelzlinga wysunął.

W tym celu odbyto szereg zgromadzeń przedwyborczych, na których tow. dr Pelzling program socyalistyczny do Rady gminnej rozwijał. Wybory odbywać się będą 28 b. m. w sali ratuszowej.

Wkońcu musimy przestrzedz tutejszy magistrat przed ewentualnymi szwindlami wyborczymi w dniu wyborów, szwindlami, które już dziś za cnoty magistrackie uchodzą. Przy obecnych wyborach bierze czynny udział partya socyalistyczna i pilnie baczyć będzie na palce różnym macherom z kliki magistrackiej. Każdą przyłapaną hyenę, idącą głosować za nieboszczyka, robotnicy niemiłosiernie przepędzą... Także kartki wyborcze na przeźroczystym papierze drukowane, będą darte. Wyborcy III. koła oświadczyli się wszyscy za kandydaturą tow. Pelzlinga. Tylko szwindle magistrackie mogą uniemożebnić wybór kandydata socyalistycznego.

Właśnie te szwindle wzięli sobie robotnicy tutejsi szczególnie na oko!

We wtorek dnia 19 b. m. odbyło się o godzinie 8 wieczór w sali restauracyjnej p. Biera ludowe zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Wybory do Rady gminnej a proletaryat. 2. Obecna sytuacya polityczna w Austryi. Do pierwszego punktu porządku dziennego przemawiał tow. dr Pelzling, który postawił rezolucyę, żądającą równego prawa wyborczego do gminy. Do drugiego zaś punktu porządku dziennego przemawiał tow. Burda, postawiwszy rezolucyę, że w razie dalszego przewlekania sprawy reformy wyborczej robotnicy przystąpią do strejku masowego. Obie rezolucye zgromadzeni z zapałem uchwalili.

B. R.

Z zaboru rosyjskiego.

Konfiskata poczty. — Zabójstwa prowokatorów. — Tępienie policyantów. — Głodówka. — Sądy. — Bomby. — Złota międzynarodówka. — Ostatni posłowie.

We środę ubiegłą dokonano napadu na pocztę, przejeżdżającą obok lasu Konopnickiego w Kieleckiem. Jak donosi „Ziemia lubelska“, zabito konwojującego. Zrabowano kilkanaście tysięcy rubli.

„Kuryer warszawski“ pisze: „Na cmentarzu sosnowieckim znaleziono we wtorek ubiegły zwłoki mężczyzny, zabitego trzema wystrzałami z browninga. Pogłoski wskazują na niego jako na prowokatora. Osobistość nie została stwierdzona.

Szpicel, przezwiskiem „Gabinet“, mieszkający w Sosnowcu za paszportem na nazwisko K. Kruczkowskiego, a zabity przez bojowców, podobno nazywał się Bolesław Marczak i był dawniej urzędnikiem kolei“.

W Łodzi w piątek ubiegły wieczorem w najruchliwszym punkcie miasta, na rogu ul. Piotrkowskiej i Cegielnianej, do policyanta Zarońskiego, stojącego na posterunku, jacyś nieznani ludzie dali kilka strzałów rewolwerowych i położyli go trupem na miejscu.

Tegoż dnia około godziny 12 w nocy do przechodzącego przez plac Kościelny patrolu jacyś ludzie zaczęli strzelać. Na odgłos strzałów nadbiegli strażnicy z cyrkułu policyjnego, którzy do uciekających dali salwę karabinową. Jeden z napastników, Duszyński, padł trupem na miejscu, drugiego aresztowano, trzeci zdołał się schronić przed pogonią.

Więźniów 62 głodziło się przez cztery dni w więzieniu sandomierskiem, pomimo to zarząd więzienia w niczem nie zmienił obejścia z więźniami i nie uwzględnił ich żądania, aby zawezwał prokuratora, który wypadkowo przybył do Sandomierza.

Dnia 19 czerwca sąd okręgowy w Siedlcach sądził sprawę o zabójstwo strażnika ziemskiego Titowa, dokonane dnia 20 sierpnia 1905 r. w Sokołowie. Pociągnięci byli do odpowiedzialności dwaj bracia Tenenbaumowie, Rosenbaum i Rak, wszyscy czterej mieszkańcy Sokołowa w wieku od lat 22 do 25, z których pierwszy, według opinii miejscowych władz, był przewódcą tamecznej młodzieży żydowskiej, głośnym agitatorem strejków, organizatorem wieców. Sąd ogłosił wyrok uwalniający wszystkich podsądnych, którzy po 10-miesięcznem więzieniu, bezzwłocznie odzyskali wolność.

W Kownie na Starem Mieście wykryto fabrykę bomb. Zabrano 4 bomby, z których jedna była nabita, oraz materyały do wyrobu.

„Kuryer warszawski“ pisze: „Wobec domagania się organizacyj robotniczych wprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego, kilka zarządów przedsiębiorstw fabrycznych w Królestwie Polskiem, należących do Francuzów, a mających stałe siedziby w Paryżu i Brukseli, zwróciło się z memoryałem do ministra skarbu, wskazując, że w razie wprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego, przedsiębiorstwa ich w Królestwie nie dadzą żadnych zysków, wobec czego Towarzystwa te będą zmuszone przystąpić do likwidacyi, co ujemnie odbije się na wszelkich walorach rosyjskich. Jedna z fabryk nosi się z zamiarem przeniesienia jej do Tonkinu francuskiego“.

Dnia 25 b. m. odbyły się ostatnie w Królestwie Polskiem wybory do Dumy państwowej z gubernii płockiej. Na zebranie wyborcze przybyło 39 wyborców na ogólną liczbę 40 z całej gubernii (od zjazdu pełnomocników gminnych 12, od zjazdu powiatowych obywateli ziemskich 18 i od zjazdu wyborców miejskich 10). Nie przybył więc tylko jeden wyborca.

Wybrani na posłów: dr Aleksander Maciesza, lekarz z Płocka (38 głosów) i Stanisław Chełchowski, obywatel ziemski z Chojnowa w pow. przasnyskim (37 głosów). Obaj należą do stron-

---

M. ARCYBASZEW.

CYPRYAN.

22

Tomasz zatoczył się i machnął ręką.

— Śmierć przyszła... spaliło we wnątrzu!...

— Tak, a ty czemu się schlałeś?

Tomasz nagle zaszlochał, i zatoczył się tak silnie, że uchwycił się Cypryana.

— Ja, brachu, pijany... to ty... tego... pijany! Dlatego, że jak umarła... sam ja teraz, brachu, sam!...

Tomasz wstrząsnął głową z nienaturalną zuchowatością.

— Umarła... no, ja i wypiłem... ty pojmij... sam ja, jak palec, no i...

Tomasz żałośnie uśmiechnął się i z przymileniem patrząc w oczy Cypryana, rzekł:

— Obco!...

Cypryan zamyślił się.

— Dochtora czemu nie wzywałeś?

Tomasz ciężko machnął ręką.

— Wzywałem, felczer był... Ale czy można przeciw Panu Bogu!... Cypryanie, przyjacielu, poczęstuj — dodał niespodzianie.

— I takeś się urządził pięknie — odezwał się Jasiek.

— Dość — surowo rzekł Cypryan, i dodał: — Kiedy umarła?

— Wczoraj.

— Pochowałeś?

— N-ie, pop nie kazał...

— Dlaczego?

Tomasz usiłował przypomnieć sobie.

— A tego... Ja mu mówię: umarła... A on, batiuszka, to jest, mnie: poczekaj!

Cypryan zadziwił się.

— Co ty pleciesz, pijana pałko?

— Co pletę? nic nie pletę... Popu trza na jarmark jechać, a tu ja... to jest starucha! Poczekaj, mówi, przyjadę — wtedy.

Jasiek zachichotał.

— Wygodnie! Aj, co za pop!... Poczekaj... Wyszło od popa rozporządzenie, żeby nie umierała baba, aż pop z jarmarku nie wróci... Wygodnie!

Cypryan zasępił się.

— A ty cóż?

— Ja? Ja nic... cóż ja? Pop, wiadomo, a ja prosty chłop, nu... A potem w izbie strach ogarniał, no, ja i tego... Tomasz dobitnie czknął. A przytem i czuć od niej... obco...

Cypryan milczał ponuro.

— No, żegnaj kumie! — rzekł Jasiek.

— No to i żegnaj, kiedy tak! — obrażonym głosem odrzekł Tomasz, taczając się.

Rozeszli się. Dwaj poszli w dół, ku rzece, a ogromna, obdarta figura Tomasza długo czerniała na stoku góry, taczająca się i wymachująca rękami na tle bladego, zielonkowatego zmroku.

— Pop... wiadomo pop, a ja chłop... prosty — mamrotał Tomasz, póki nie zwalił się pod płot w gęste i lepkie błoto.

XV.

Cypryan i Jasiek, czepiając się cienkich, mokrych gałązek wierzb i ślizgając się po rozmokłej, gliniastej pochyłości, spuścili się ku rzece.

Woda płynęła wolno, wolno i od niej szedł chłód i wilgoć. Drobne fale cicho pluskały pod nogami i ledwie, ledwie się pieniły. Przeszłoroczna trzcina, połamana i przygnieciona wylewem, nisko słała się pod ciemną głębią i żałośnie skrzypiała, jakby mówiła:

— Chłodno, chłodno, braciszki...

Chmury zawisły nisko zupełnie i zdawało się, że lada chwila zacznie padać deszcz ciągły, jednostajny. Na wysokim brzegu beznadziejnie kołysały się z wiatrem nędzne, cienkie gałązki wikliny.

Jasiek skurczył się.

— Och, strasznie! — mruknął.

Drugiego brzegu nie było widać i zdawało się, że czarna, bez przerwy pluskająca woda zlewa się tam na środku z ciemnem i ciężkiem niebem.

— Gdzie będziemy nocowali?

— Ot tu, tu zanocujemy! — obojętnie odrzekł Cypryan.

Jasiek wzruszył ramionami.

— Czemu?

— A tak...

Cypryan szyderczo spoglądał na niego.

— No, to chodźmy do Fiedora.

— Złapią...

— A więc niema o czem gadać.

Cypryan potupał nogami, wybrał miejsce nieco suchsze i usiadł.

Jasiek poskrobał się w głowę i siadł obok niego.

Obaj milczeli, patrząc na ciemną powierzchnię rzeki i przyciskali się do siebie, starając bronić się przed podmuchami wiatru, pędzącego fale na brzeg i chwilami osypującego ich drobnemi jak pył bryzgami, zerwanemi ze szczytu fal.

Jasiek, zgarbiwszy się, wkrótce zaczął drzemać. Cypryan długo uparcie i nieruchomie patrzył na rzekę i o czemś dumał.

— Nagle poruszył się.

— Pop to...

Jasiek ocknął się.

— Czego?

— Mówię, że pop to... pop.

— Tak, ta-a-k — przeciągle rzekł Jasiek i znów się zdrzemnął.

Wiatr szarpnął ze szczególną siłą, tak, że sucha trzcina zadźwięczała długim, słabym i żałosnym jękiem.

— Tak, więc pop na jarmarku? — rzekł Cypryan.

Jasiek znów podniósł głowę.

— Nie inaczej, jak tak. Sam widziałem dziś rano, jechał sam.

— Parą, czy w pojedynkę?

— W pojedynkę.

Jasiek zmarszczył się, jakby coś z trudnością kombinował i nagle klasnął w palce.

— No i wygodnie! W sam raz...

Wyprostował się i roześmiał.

— Więc idziemy, czy jak? — zapytał Cypryana.

— Oczywiście... drugiej takiej okazyi można długo szukać!...

Cypryan wstał, poprawił czapkę i poszedł z powrotem, chwytając znów za gałęzie i ześlizgując się po pochyłości.

Jasiek piął się za nim.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nictwa narodowo-demokratycznego; Maciesza zalicza się do skrajnej lewicy, gdy przeciwnie Chełchowski, który za stanowisko swe w niedawnej akcyi za spolszczeniem gmin ściągnął na siebie, za wyjątkiem kliki narodowo-demokratycznej, potępienie całego społeczeństwa, przyłącza się do prawicy tego stronnictwa.

Bunty wojskowe w Rosyi.

W Odessie zarządzono pospieszne naładowanie artyleryi na „Niżnij Nowgorod“, okręt floty ochotniczej, mający odpłynąć do Sebastopola. Załoga jednak, która dopiero w przeddzień (23 bm.) powróciła z tego portu, odmówiła stanowczo posłuszeństwa, motywując to wzburzeniem artyleryi fortecznej Sebastopola, która, w razie przybycia w celach wrogich, zwróciłaby się przeciw niej. Załoga „Niżnego Nowgorodu“ ma być wskutek tego zastąpiona przez marynarzy stojących w Odessie kanonierek.

Fakt nieposłuszeństwa wydarzył się także w Petersburgu w jednym z najwierniejszych pułków gwardyjskich, mianowicie w preobrażeńskim, w którym służy każdorazowy następca tronu. Pułk ten w sobotę wieczorem po capstrzyku otrzymał rozkaz udania się do Peterhofu celem wzmocnienia tamtejszego garnizonu. Żołnierze wszakże oświadczyli, że do Peterhofu nie pójdą. Komendant i oficerowie pułku, zaskoczeni tą odpowiedzią, złożyli raport u dworu. Wtedy w. ks. Mikołaj Mikołajewicz przybył do pułku i zapytał dlaczego żołnierze odmawiają posłuszeństwa. Wszystkie bataliony kolejno odpowiedziały, że wiedzą dobrze, iż do Peterhofu idą poto, aby rozpędzić Dumę. Oni jednak stanowczo tego nie uczynią, jak również nie pozwolą się użyć do służby policyjnej. Po naradzie w ministerstwie wojny upoważniono wszystkich oficerów do zapewnienia żołnierzy słowem honoru, że nie będą użyci do takich czynności, lecz jedynie do strzeżenia osoby cara. Dopiero wówczas pułk usłuchał rozkazu i w niedzielę odszedł do Peterhofu.

Krakowska rada miejska.

Posiedzenie z dnia 25 czerwca.

Prezydent dr. Leo otwiera posiedzenie o $5^3/_4$. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zawiadamia prezydent o urlopie radców: Staniszewskiego (6 tygodni), Klemensiewicza (2 miesiące), Chylińskiego (6 tygodni); dalej o wniosku r. Domańskiego o urządzenie wieczorku na cześć gości przybyć mających na zjazd Rejowski. Odbędzie się on w 3 pierwszych dniach lipca, wobec czego prezydyum stawia wniosek o urządzenie takiego przyjęcia 1 lipca w salach starego teatru. Uchwalono.

Sprawa wydalonych funkcyonaryuszów tramwajowych.

Radca Turski stosownie do wniesionego na ostatniem posiedzeniu Rady wniosku nagłego wywodzi, że chodzi mu o zdjęcie z Rady odium, jakoby Rada traktowała Polaków z innych prowincyj gorzej od tutejszych i aby tym biedakom, z których jeden ma 8 dzieci do wyżywienia, zapewnić chleb. Ponieważ prezydent dał mowcy do przeglądnięcia odnośne akta, z których wynika, że prezydent dopiero przed kilku dniami odniósł się do dyrekcyi tramwajowej o przyjęcie tych ludzi napowrót, przeto nie stawia na razie żadnego wniosku, mając nadzieję, że prezydent postara się, aby trzej wydaleni zostali napowrót przyjęci.

Radca tow. Daszyński nie może się zgodzić na wywody p. Turskiego. Stan sprawy przedstawia się tak, że obce Towarzystwo trzymało obcego człowieka (Kondrackiego), który przebywa w Galicyi 34 lat, uzyskał warunkowe przyjęcie do gminy Podgórze i był przy tramwaju kilkanaście lat. Dwaj inni byli przy tramwaju po 8 lat, zatem dyrekcya tramwaju na żadne zarzuty nie zasługuje. Wreszcie przychodzi prezydent polskiego miasta Krakowa i nakłada na tramwaj 3 kary 1.200 K, tak że niemieckiemu Towarzystwu nareszcie sprawa się sprzykrzyła i tych ludzi wydaliło. Trzeba otwarcie powiedzieć, że stało się źle i rzeczą prezydyum jest ten błąd naprawić, tj. cofnąć kary i przez tym 3 rodzinom liczącym razem 20 głów do otrzymania chleba. Zapytuję przeto: czy p. prezydent nie jest skłonny te kary cofnąć i przez to umożliwić dyrekcyi tramwaju na nowo tych ludzi zatrudnić. W tym wypadku nie można rzucić na Niemców zarzutu, że oni prowokują polskie społeczeństwo, bo oni wobec Polaków zupełnie prawidłowo się zachowali.

Dr. Leo odczytuje w odpowiedzi pismo do rady nadzorczej Spółki tramwajowej z 20 b. m., z którego ma wynikać, że prezydent prawidłowo postępował. Wspomina to pismo o Mleziwie, Hauberze i Zipserze, którzy, jak dodatkowo stwierdzono, mają wymaganą przynależność. Dalej wywodzi to pismo o dalszych „nieprawidłowościach“ ze strony tramwaju mimo „przychylnego stanowiska gminy“ i chce dojść do konkluzyi, że tramwaj poczynił zmyślone zapodania i łaskawie zezwala na zatrudnienie powyższych trzech wydalonych funkcyonaryuszów. Prezydent dedukuje, że informacye posła Daszyńskiego są mylne i usiłuje bronić swych zarządzeń co do grzywien. Niech Rada osądzi, czy Spółka norymberska jest powołaną do dania Radzie lekcyi patryotyzmu. (Tow. Daszyński woła: Niestety, prawda!)

Dr Frühling stawia wniosek nagły o zwołanie komisyi tramwajowej i zarządzenie wszystkiego, aby kontrakt był dotrzymany. W uzasadnieniu podnosi wnioskodawca wśród nagan pod adresem tramwaju, że poseł Daszyński jest mylnie poinformowany i że Spółka tramwajowa przez starą Radę uzyskała wszelkie korzyści przeciw miastu. (Poseł Daszyński: Przy pomocy polskich radców!). Trzeba baczyć, aby tramwaj dotrzymywał kontraktu. Na różnych przykładach chce dowieść, że tramwaj wyzyskuje swoje stanowisko i swój kontrakt. (Mamy prawo przypuszczać, że dr Frühling mówił to we własnem jmieniu, nie jako członek stronnictwa demokratycznego. Trzeba przypuszczać, że dr Frühling to swoje wyjątkowe zdanie o tej sprawie opiera na akichś nieznanych szerszemu ogółowi podstawach. Konstatujemy tylko, że ani jeden członek większości nie występował tak gorąco w obronie prezydyalnego ukazu, jak członek opozycyi dr Frühling. Jeżeli p. Turski zmienił swoje zdanie o tej sprawie, to powołuje się na „czytanie aktów“, ale w jaki sposób przyszedł dr Frühling do swego apodyktycznego sądu o słuszności prezydenta?).

Poseł Daszyński: Prostuję faktycznie, że nieprawdą jest, iż moje informacye są fałszywe, owszem są zupełnie prawdziwe. Prostuję faktycznie, że niegodną taktyką jest prześladowanie ludzi obcej narodowości z powodu przynależności, jeżeli tu uczciwie pracują; niegodnem jest ze strony gminy własne błędy naprawiać na cudzych plecach bez względu na to, czy ci ludzie mają polskie czy niemieckie nazwiska.

Wniosek nagły zostaje należycie poparty, poczem prezydent daje wyjaśnienia, dotyczące znowu nieformalności tramwaju i zawiadamia, że posiedzeń komisyi odbędzie się 8 do 10 z powodu mnogości materyału.

Dr Łepkowski przemawia za wnioskiem i sądzi, że przedstawienie rzeczy, które prezydent „raczył“ przedstawić Radzie, jest słuszne. Pan Łepkowski widocznie żałuje swego wystąpienia w debacie policyjnej i broni gorąco prezydenta, narzekając na „prowokacyę i brak patryotyzmu“ Spółki tramwajowej, którą łaskawie, jako niemiecką, od patryotyzmu polskiego zwalnia.

Dr Gross, jako prawnik, występuje przeciw mylnemu interpretowaniu kontraktu, co gminie nie przystoi. My tu praktyk Luegerowskich nie dopuścimy! Jeżeli gmina uznaje, że tramwaj nie wykonuje warunków, to nie należy odrazu uciekać się do represyj; należy zważyć na warunki rzeczowe i osobiste. Z tego wychodząc stanowiska, nie mogę się zgodzić na postępowanie prezydenta, które nie badając bliżej sprawy, odrazu nakłada grzywny. Czepiono się niemieckich nazwisk i chciano pozbawić chleba 3 niewinnych ludzi. My nie możemy postępować za przykładem Prus (brawo) i nie możemy dopuścić, aby ludziom ciężko pracującym taka się krzywda stała. Nie może też zgodzić się na ukłucia szpilkowe, jak np. zakaz wyjazdu wozów po godz. 10. Nie należy prowokować sporów, z których gmina nie ma korzyści; już np. zapłaciła gmina kilka tysięcy koron w sporach polubownych. Nie zgadza się na wywody dra Frühlinga, gdyż nie należy baczyć na formę, ale na treść i etykę.

Radca Bujak przedstawia na podstawie swych notatek, które prezentuje, że prezydent słusznie postąpił, gdyż na prośby wydalonych, poparte przez mówcę, napisał do tramwaju list powyżej cytowany.

Prezydent dr Leo usiłuje zbijać wywody dra Grossa i zaznacza z emfazą, że tramwaj usiłuje przywłaszczyć sobie prawo przysługujące gminie. Stoję na stanowisku, że co do osób zatrudnionych będę robił wyjątek tylko dla rodaków z pod zaboru, ale nigdy nie będę popierał obcych przeciw tutejszym, szukającym pracy. Co do uznania innych środków walki — zgadzam się i właśnie komisya tramwajowa ma tymi środkami się zastanowić.

Po uchwaleniu wniosku dra Frühlinga, zabiera głos prof. dr Ulanowski w sprawie

dyet członków prezydyum.

Podnosi, że sprawa ta przed 3 laty w sekcyi prawniczej przedyskutowaną została i dotąd na Radę nie przyszła. Zapytuje więc prezydenta, co z tą sprawą słychać i chciałby wiedzieć, czy te dyety są teraz wyższe, czy niższe.

Prezydent wyjaśnia, że z powodu kontrowersyi między sekcyami sprawa musi wrócić do sekcyi prawniczej; wyjaśnia zaś, że obecnie pobiera połowę dyet co dawne prezydyum.

Prof. Ulanowski zastrzega się przeciw podsuwaniu mu intencyj osobistych. Nie zna absolutnie ani starych, ani nowych cyfr, nie pytał o nie żadnego urzędnika i tylko ze względów ogólnych sprawę poruszył.

Przeciw niebezpieczeństwu powodzi

przemawia r. Godzicki i prosi o udanie się do ministerstwa o energiczniejsze poparcie sprawy uregulowania rzek.

Prezydent odpowiada, że w tej sprawie wystosował energiczne pismo do namiestnictwa.

Na zapytanie Rady do zwiedzenia wystawy robót kobiecych przystępuje Rada do

porządku dziennego.

Referowano sprawę uregulowania różnych ulic i uchwalono odnośne wnioski. Po referacie radcy magistratu Skrzyniarza uchwalono sprzedaż p. Jaszczurowskiej kilka parcel przy ul. Swoboda w cenie po 80 K za sążeń kwadratowy, tudzież p. Pezdańskiej parcele przy ul. Smoleńskiej po 90 K za sążeń kwadratowy.

Sprawę umowy miasta z Kasą oszczędności o Muzem techniczno-przemysłowe referuje dr Benis i stawia następujące wnioski:

1. Na podstawie przedłożonego ogólnego programu, objętego rozesłanym poprzednio referatem a) zreorganizować istniejące Muzeum techniczno-przemysłowe i b) założyć przy niem istytut dla popierania małego przemysłu. 2. Wykonując uchwałę Rady z 27 listopada 1888 r., oraz uchwałę wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa, z 28 listopada 1888 r. zatwierdzoną reskryptem namiestnictwa z 26 czerwca 1889 r. l. 36792 zbudować łącznie z Kasą oszczędności m. Krakowa ku uczczeniu 40-letnich rządów cesarza gmach Muzeum techniczno-przemysłowego im. Franciszka Józefa I. i przeznaczyć pod tę budowę potrzebny grunt miejski przy placu św. Ducha w takiem położeniu, w jakiem wyznaczy sekcya I. w porozumieniu z komitetem Muzeum. Gmach ten ma służyć zarazem na pomieszczenie instytutu dla popierania drobnego przemysłu. 3. Przeprowadzenie powyższych uchwał w granicach funduszów na ten cel przez Kasę oszczędności m. Krakowa przeznaczonych, porucza się istniejącemu komitetowi Muzeum przemysłowego, w skład którego wejść ma dyrekcya Kasy oszczędności m. Krakowa. 4. Poleca się komitetowi muzealnemu, aby w odpowiedni sposób utrwalić pamięć ofiarności Kasy oszczędności m. Krakowa na cele budowy Muzeum techniczno-przemysłowego.

Dr Frühling sprzeciwia się budowie na pl. św. Ducha, gdzie kiedyś ma stanąć gmach ratusza.

Prof. dr Jordan stawia rezolucyę o przeznaczenie w nowym budynku lokalu na pomieszczenie warsztatu rękodzielniczego dla młodzieży szkół średnich.

Po przemówieniach radców: Staniszewskiego, Nowaka, Domańskiego i Frühlinga uchwalono wniosek komisyi z poprawką dra Staniszewskiego i z rezolucyą dra Jordana.

Uchwalono kredyt dodatkowy 2627 K na koszta urządzenia lokalu dla pracowni chemicznej w domu Larysza, zamienienie komisyi drogowo-kanałowej w osobną komisyę, wreszcie pomnożenie etatu urzędników konceptowych o 1 posadę i o 1 posadę kancelisty.

Radca Julian Nowak przypomina zeszłoroczny wniosek Wyspiańskiego o utworzenie komisyi artystycznej dla pilnowania artystycznego wykonywania budowli i regulacyi miasta.

Na posiedzeniu tajnem

zamianowano starszym radcą magistratu p. Golińskiego; radcami dotychczasowych sekretarzy dra Zawadzkiego i Sawińskiego, wreszcie wicesekretarzami koncepistów dra Nizioła i dra Rynczarskiego. Weterynarzem miejskim został p. Zygmunt Fertig, dotychczas rządowy weterynarz w Podgórzu. Nauczycielką w szkole ludowej im. św. Jadwigi została p. Marya Lebedyńska.

Na tem posiedzenie o godzinie 8 wieczór zakończono.

Przegląd społeczny.

Strejk górników w Tenczynku w kopalni węgla »Krystyna« hr. Andrzeja Potockiego wybuchł we wtorek 26 b. m. Strejkuje 500 górników.

Strejki rolne wybuchły w Ruzdnianach (p. rohatyński). W nocy z soboty na niedzielę oojechał tam ze Stanisławowa szwadron dragonów.

W powiecie buczackim strejk przyjął większe rozmiary. — Starostwo w Buczaczu wezwało o wzmożenie liczby wojska w powiecie, namiestnictwo zarządziło w sobotę wysłanie pół batalionu 30 pp. ze Lwowa do Buczacza.

Z sali sądowej.

Morderstwo. Przed krakowskim trybunałem przysięgłych toczyła się 25 bm. rozprawa przeciw Józefowi Marszałkowi, gospodarzowi z Olszowic pow. Myślenice, o zabójstwo 15-letniego chłopca Józefa Kaima. Między rodzinami Marszałków i Kaimów od kilku lat panowała niezgoda, która 28 maja b. r. doprowadziła do katastrofy. Marszałek złapawszy chłopaka na polu pobił go siekierą tak strasznie, że ten w dwie godziny potem zakończył życie. Oskarżony wracał z jarmarku trochę podpity, a mały Kaim pasący krowę w polu miał go przezywać; faktem jest, że Marszałek pastwił się nad chłopakiem w straszny sposób.

Na podstawie werdyktu przysięgłych uznany został Marszałek, którego bronił adwokat dr Przeworski, winnym zbrodni zabójstwa i skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Nowy departament zostaje utworzony w magistracie krakowskim. Wszystkie sprawy rękodzielniczo-przemysłowe zostaną z wydziału prawnego wyłączone i nowemu departamentowi przekazane. Zostanie też przydzieloną odpowiednia liczba fachowo wyrobionych urzędników z grona dotychczasowego oddziału przemysłowego.

Wybór rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1906/7 odbył się dnia 25 b. m. Najprzód zapytano prof. dra Franciszka Szwarcenberg-Czernego, czyby przyjął wybór. Ten oświadczył jednak, że nie mógłby pełnić z powodu wielkich czynności urzędowych dyrektora dwóch komisyj egzaminacyjnych dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich z obowiązkami rektora. Prof. dr Wilhelm Creizenach i prof. dr August Witkowski przysłali pisemne oświadczenie, iżby z ważnych powodów wyboru przyjąć nie mogli. Rektorem wybrano jednomyślnie radcę dworu prof. dra Kazimierza Morawskiego.

Otwarcie „Ogniska“ jako oddziału krajowego Związku nauczycieli ludowych nastąpiło w Krakowie 25 bm. W lokalu w Rynku l. 17 zebrali się nauczyciele krakowscy z prezesem p. Nowakiem na czele, gdzie po odśpiewaniu hymnu Związku i licznych przemówieniach nastąpiło ukonstytuowanie się „Ogniska“. Przewodniczącym wybrany został p. Józef Parczyński, zastępcą p. Stanisław Michalski, sekretarzem p. Franciszek Szczuciński, oraz ośmiu członków wydziału.

O zabicie policyantów rosyjskich. Dnia 30 bm. odbędzie się przed krakowskim trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Walentemu Ziachowi, 19-letniemu robotnikowi, o zbrodnię dokonanego i usiłowanego morderstwa. Tło tej sprawy jest następujące: Dnia 22 lutego przyszli do Ziacha pracującego w kopalni „Niwka“ w Zagłębiu 3 strażnicy rosyjscy dla odbycia rewizyi za zakazanymi drukami i bronią. Po rewizyi, gdy wyrzekli aresztowanie Ziacha, ten wyciągnął rewolwer, położył starszego strażnika trupem a dwóch ciężko zranił. Po tym czynie uciekł do Galicyi, gdzie został przez żandarma aresztowany i do krakowskiego sądu odstawiony. Sądzony będzie tutaj dlatego, gdyż jako obywatel austryacki podlega austryackim sądom za czyny karne poza granicą spełnione.

Śmierć ucznia na torze kolejowym. Onegdaj wracał 13-letni uczeń gimnazyalny Alfred Leśniak, syn obywatela z Wróblowic, do domu. Gdy chciał przejść tor kolejowy pod Podgórzem, wpadł pod pociąg zakopiański i zginął na miejscu. Zagadkowy ten wypadek dotychczas nie jest wytłómaczony, w każdym razie samobójstwo jest wykluczone.

Aresztowanie akademików. „Kuryer lwowski“ donosi z Doliny, że 20 bm. przyaresztowała żandarmerya tutejszych dwóch akademików-Rusinów, prawdopodobnie za to, że w dolińskim powiecie mieli wpływać na włościan, ażeby pozostali w domu i nie szli łamać strejków rolnych. Żandarmerya transportowała aresztowanych z Doliny do sądu obwodowego w Stryju, zakutych, jak zwyczajnych, a niebezpiecznych zbrodniarzy. Przeciw aresztowaniu wnieśli oni zażalenie do Izby radnej sądu obwodowego w Stryju, która odrzuciła ich wniosek, mimo tego, że wylegitymowali się i identyczność ich osób ponad wszelką wątpliwość stwierdzoną została. Aresztowanymi są Adam Kocko, słuchacz praw i Włodzimierz Ilków, słuchacz medycyny.

Nowe gimnazyum. Z początkiem roku szkolnego 1907 ma być w Stanisławowie otwarte drugie gimnazyum z językiem wykładowym polskim.

ZAWIADOMIENIA.

— **Posiedzenie krakowskiego Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4) we środę 27 b. m. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: dyskusya nad wykładami wygłoszonymi na ostatniem posiedzeniu i odczyty drów Szurka, Korolewicza, Gettlicha i Latkowskiego.

DUMA.

Petersburg, 27 czerwca. (Pet. ag. tel.). Interpelacya o ograniczeniu wolności prasy wywołuje dłuższą dyskusyę, w której szereg mówców ostro rząd krytykuje. Gamadelli z Kaukazu wyraża zadowolenie z powodu agitacyi w armii, wobec czego Fedorowskij oświadcza, że armia powinna stać ponad polityką, inaczej Rosya musi być widownią nieprzerwanego szeregu rewolucyj.

Duma przyjęła nagłość interpelacyi w sprawie rozruchów i podpaleń w okręgu czernichowskim, spełnionych na rozkaz szefa żandarmeryi, generała Rudowa. Sprawozdanie o tych zajściach wywołało wielką sensacyę.

Interpelacya z powodu użycia kozaków jako agentów policyjnych spowodowała ożywioną dyskusyę.

Wielkie wrażenie sprawiła mowa posła kozackiego Arakanczewa. Zaznaczył on, że kozacy niegdyś kochali wolność, jednak rząd chwycił się systemu wykorzenienia w kozakach wszelkich uczuć ludzkich i napełnił ich nienawiścią i pogardą dla Rosyan. Nie należy jednak kozaków nienawidzieć — tylko nad nimi ubolewać. (Poruszenie).

Posłowie Wasiliew i Sewastianow (okręg doński) domagają się zakończenia dyskusyi nad interpelacyą o kozakach, ponieważ Duma nie ma prawa domagać się ich usunięcia, gdyż prawo to przysługuje jedynie carowi.

Prezydent przywołuje mówcę do porządku, ponieważ oświadczenie to jest niedopuszczalnem od chwili, gdy prezydent dyskusyę podobną dopuścił.

Wasiliew kończy twierdząc, że kozacy tracą cierpliwość i podniosą się przeciw partyi rewolucyjnej.

Posłowie Borodin, Sidelnikow i Afanatiew, oraz wszyscy inni zastępcy kozaków odparli wywody Wasiliewa i Sewastianowa i oświad-

czyli, że ci dwaj tylko dzięki interwencyi władz administracyjnych zostali wybrani. Kozacy pragną z ludem rosyjskim żyć w pokoju.

Borodin odczytuje listy kozaków z oświadczeniami, że pragną powrócić do domu i wyrażają swe oburzenie, że użyto ich do służby policyjnej. Borodin oświadcza, że obaj posłowie kozaccy, którzy twierdzili, że kozacy są oddani swym przełożonym i nienawidzą rewolucyonistów, wypracowali swe mowy na spółkę z generałami.

Afanatiew oświadcza, że takie mowy są owocem fałszywie pojętego patryotyzmu.

Sidelnikow oświadcza, że kozacy są prawdziwie oddanymi carowi i ojczyźnie, ale car sam jest pierwszym sługą ojczyzny, a ojczyzna reprezentowaną jest przez Dumę i domaga się wolności, kozacy więc nie mają prawa działać przeciw woli parlamentu. Mowę tę przyjęto oklaskami, zaś mowy Wasiliewa i Sewastianowa ciągle przerywano śmiechem, hałasami i krzykiem: »Dość«.

Rodiczew protestuje przeciw nadużyciu imienia cara, który nie może źle postępować, tylko władze, które nadużywają w egzekutywie imienia cara i obowiązkiem jest Dumy takie zbrodnie napiętnować. (Burzliwe potakiwania).

Aładin podnosi, że niegdyś Rosyanie znali wolnych odważnych kozaków, a teraz kozacy spełniają wstrętną służbę. (Oklaski.)

Nagłość interpelacyi w sprawie kozaków przyjęto jednomyślnie i przystąpiono do interpelacyi w sprawie aresztowania redaktora pisma »Courrier de St. Petersbourg«. Policya wtargnęła tam do drukarni i uwięziła redaktora, współpracownika i korektora, a inspektor policyi oświadczył, zanim w Białymstoku wygasł pogrom, że w Petersburgu taki zaaranżuje.

Interpelacyę tę przyjęto także jednomyślnie i posiedzenie o godzinie 7·45 wieczór zamknięto.

* * *

REWOLUCYA SIĘ WZMAGA.

Petersburg, 26 czerwca. Telegraficzne doniesienia z prowincyi stwierdzają, że **liczba zamachów i napadów zbrojnych zwiększa się.**

Z Moskwy donoszą o napadzie uzbrojonego oddziału na filię Banku południowo-rosyjskiego, na jedną restauracyę i piekarnię.

„N. Wremia“ donosi **o zgromadzeniu w Krasnem Siole, w którem wzięło także udział wielu żołnierzy wszelkich gatunków broni.** Żandarmerya rozpędziła zgromadzonych i aresztowała kilku żołnierzy i osób cywilnych.

Onegdaj kozacy nie chcieli strzelać na zgromadzenie w okolicy Petersburga, w którem brało udział około 2000 robotników.

Strejk piekarzy w Petersburgu trwa dalej. Wczoraj wieczór zastrejkowali także tragarze na dworcu Mikołajewskim, a dziś przystąpili do strejku wioślarze i maszyniści pasażerskich parowców na Newie.

Rada państwa.

Wiedeń, 26 czerwca. Po godzinie 12 rozpoczęła Izba posłów dalsze obrady nad prowizoryum budżetowem.

Poseł hr. **Sternberg** powołując się na obecny gabinet, w którym zasiadają poważni mężowie zaufania stronnictw, oświadcza, że oznacza to bezwarunkowo postęp wobec rządów urzędniczych, które bez zezwolenia i kontroli parlamentu wyrzucają miliony przez nadużywanie § 14. Zarzuca Czechom, że tylko na pozór prowadzą opozycyę i kierują się jedynie osobistym egoizmem. Mówca głosuje za prowizoryum budżetowem, ponieważ obaj Czesi, zasiadający w gabinecie, posiadają jego zaufanie.

Poseł **Placzek** oświadcza, że wczorajsze wywody posła Stransky'ego odzwierciadlają w zupełności zapatrywania narodu czeskiego. Oświadczenia rządowe bar. Becka wypadły pod względem formalnym korzystnie. Wkońcu zwrócił się przeciw instytucyi niemieckiego ministra-rodaka.

Poseł **Wolf** oświadcza się przeciw prowizoryum, ponieważ sięga poza czas trwania mandatów obecnej Izby i nie można rządowi na znak zaufania uchwalać 6-miesięcznego prowizoryum. Wyraża obawę, że Czechom uczyniono z góry koncesye, inaczej trudno pojąć wstąpienie dra Pacaka i Forzta do gabinetu. Stawia wniosek o wezwanie rządu do przedłożenia 3-miesięcznego prowizoryum. Wniosek jednak nie znalazł dostatecznego poparcia.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne jutro o godz. 11 przed południem.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 27 czerwca. W komisyi sprawiedliwości poświęcił przewodniczący wspomnienie drowi Bykowi. W miejsce jego wybrano posła Giżowskiego referentem dla ustawy o konwersyi pretensyj hipotecznych. Zastępca rządu dr Frischauer doniósł, że rząd byłby skłonny przyznać ulgi podatkowe dla tej konwersyi i że w przeciągu 14 dni będzie mógł te ulgi dokładniej określić.

Poseł Jabłoński jako referent zagaił dyskusyę w sprawie ksiąg gruntowych w Galicyi i Bukowinie.

Wiedeń, 27 czerwca. Komisya ekonomiczna Izby obradowała wczoraj nad ustawą naftową. Referentem wybrano dra Małachowskiego.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 27 czerwca. O godz. 6 zebrała się komisya reformy wyborczej. Przybyli ministrowie: Beck, Bienerth, Dzieduszycki, Pacak i Prade. Obradowano w dalszym ciągu nad ilością mandatów w Galicyi.

Poseł Pergelt oświadcza, że sprawa rozdziału mandatów byłaby znacznie ułatwioną, gdyby przeprowadzono prace przedwstępne w sprawie wyodrębnienia Galicyi. Mowca wskazuje na wielkie znaczenie Koła polskiego z powodu znakomitego i taktycznego jego kierownictwa, które po podwyższeniu ilości mandatów jeszczeby się zwiększyło. Przez reformę wyborczą Niemcy stracą większą część swych obecnych okręgów, tem bardziej, że wiele z nich dostanie się w ręce socyalistów. Na dalsze powiększenie liczby mandatów galicyjskich żaden Niemiec zgodzić się nie może. Mowca oświadcza się za wnioskiem utworzenia niemieckiego mandatu dla Białej.

Poseł Kozłowski oświadcza, że Polacy są bardzo wdzięczni posłowi Pergeltowi za pochwałę. Woleliby jednak, gdyby zamiast tego, poseł Pergelt oświadczył się za 110 mandatami. Polacy nie utrzymują stanu narodowego posiadania. Liczba ruskich mandatów zostanie *de iure* potrojona, a *de facto* powiększona nawet bardziej.

Do tego przyłącza się jeszcze sprawa niemieckiego mandatu w Białej. Kto ma z tego odnieść korzyść? Dla Niemców mandat ten jest bez wartości; dla Polaków sprawa ta jest niemal szykaną, bo nie mogliby odpowiedzieć za to wobec kraju. Nie przyczyniłoby się to wcale do utrwalenia dotychczasowej harmonii między Niemcami i Polakami w Galicyi, przeciwnie, stosunki by się zaostrzyły.

Poniekąd śmieszne sprawia wrażenie mówić o powszechnem prawie wyborczem, a równocześnie w kwestyi oświęcimskiej cofać się aż do XIV. stulecia. Oświęcim i Zator od X. wieku po koniec XIII. były pod panowaniem polskiem, a potem dopiero w XIV. stulecia stały się lennem czeskiem, ale od r. 1450 aż do podziału Polski bez przerwy należały pod protektorat polski.

Poseł Wassilko próbował udowodnić, że Polacy zawdzięczają żydom swą cywilizacyę. Mówca nie chce ubliżać zdolnościom żydów, musi jednakże zaznaczyć, że poseł Wassilko wbrew woli chwali polską cywilizacyę i siłę asymilacyjną i że w każdym razie policzyć należy za zasługę Polakom, że nie było w Polsce żadnego ghetta, nie było palenia żydów na stosach; podczas gdy inne państwa srogo ich prześladowały, Polacy ich przygarnęli gościnnie. Mówca szanuje pamięć tych żydów, którzy brali udział w walkach przeciw Rosyi o wolność Polski, z tego jednak nie wynika, by Polacy swą cywilizacyę mieli zawdzięczać żydom.

Wniosek posła Malika o zamknięcie posiedzenia — odrzucono.

Poseł Wassilko przypomina uchwałę, że w każdej poszczególnej dyskusyi członek komisyi może najwyżej 2 razy przemawiać. Ponieważ on jest jedynym zastępcą Rusinów, podczas gdy Polaków jest tu 6, więc nie może się bronić przeciw tym wywodom mówców polskich, którzy po nim doszli do głosu. Mówca apeluje więc do komisyi, aby dano mu możność jeszcze po raz trzeci przemawiać. Wniosek przyjęto.

Minister spraw wewnętrznych Bienerth zauważa, że już w ciągu toczącej się dyskusyi miał sposobność zaznaczyć stanowisko rządu. — Rząd nie uważa za uzasadnione podwyższać proponowanej liczby mandatów dla Galicyi ponad cyfrę, zawartą we wniosku posła Löckera t. j. ponad cyfrę 102 mandatów. Co do wniosku posła Kaisera i Demla musi mówca uczynić kilka uwag. Według tego wniosku liczba mandatów dla Galicyi ma być podwyższoną o 1 mandat, celem stworzenia nowego okręgu wyborczego, obejmującego miasto Białę, gminę Hałcnów, Lipniki i Wilamowice.

Hałcnów ma 2615 mieszkańców, w tem 1980 Niemców, 635 Polaków, razem z 11 żydami, na obszar dworski Hałcnów 49, w tem 6 Niemców, 43 Polaków, na gminę zaś Białę 8052 z tego 3645 Niemców, 1699 Polaków i 5 Rusinów, w tem ogółem 1088 żydów, na gminę Lipniki 8323 mieszkańców, w tem 5552 Niemców, 2751 Polaków, a w tem ogółem 508 żydów, w końcu na gminę Wilamowice 1719 mieszkańców, w tem 1152 Niemców, 567 Polaków, a w tem ogółem 42 żydów. Z tych szczegółowych cyfr wynika ogólna suma okrągło 20.700 mieszkańców, z czego okrągło 15.000 Niemców, a 5700 Polaków. Według więc wniosku p. Kaisera i Demla miałby powstać okręg wyborczy, który w stosunku do odgraniczenia i do rozmiarów nie stałby w proporcyi do innych okręgów wyborczych.

Według ostatniej urzędowej statystyki znajduje się w Galicyi ogółem okrągło 212.000 Niemców, w czem jednakże jest 140—150.000 żydów, którzy nie mogą być pod żadnym względem zaliczani do narodowości niemieckiej. Zostaje więc tylko cyfra okrągło 45.000 Niemców. Z tych rzeczowych powodów wniosek posła Kaisera i Demla nie jest uzasadniony.

Minister podnosi, że po oświadczeniu dra Kozłowskiego nie może być mowy o jakiemkolwiek zbliżeniu albo porozumieniu w tym kierunku. Rząd musiałby więc w przyjęciu tego wniosku widzieć przesunięcie względnej liczby mandatów, przypadającej na poszczególne kraje i obawiać się z tego poważnego niebezpieczeństwa dla całego wielkiego dzieła reformy wyborczej. Minister sądzi więc, że może imieniem rządu do wszystkich tych posłów, którym faktycznie na sercu leży przyjście do skutku reformy wyborczej — a z wyjątkiem kilku członków komisyi, którzy się jako otwarci, zasadniczy przeciwnicy tej akcyi reformowej oświadczyli, można przecież większość komisyi do nich zaliczyć — wystosować prośbę, by przy głosowaniu nad wnioskiem posła Löckera nie poszli w liczbie mandatów po za cyfrę 102 dla Galicyi.

Poseł Demel zauważa, że mowa ministra Bienertha da się streścić w jednem zdaniu: „Jedz ptaku lub giń“. Innemi słowy: przedłożenie rządu o reformie wyborczej musi być albo przyjęte, albo wielkie dzieło jest narażone na niebezpieczeństwo. Ze zdziwieniem stwierdza, że w mowie ministra spraw wewnętrznych po raz pierwszy rząd traktuje żydów, jako odrębną narodowość w Austryi. Mówca raz jeszcze podnosi, że żądanie, zawarte w jego wniosku, jest przykazaniem sprawiedliwości. Mówca byłby gotów oświadczyć się za nowym mandatem dla Bukowiny, który wypadłby znowu na korzyść Polaków.

Wniosek posła Löckera o zamknięcie dyskusyi przyjęto.

Poseł Kaiser oświadcza, że obstaje przy swym wniosku. Następnie polemizuje z posłem Głąbińskim, który oświadczył, że byłoby dobrze, gdyby wniosek został cofnięty, aby obecne dobre stosunki, panujące między Niemcami i Polakami i między niemieckiemi stronnictwami i Kołem polskiem w Izbie, nie zostały zamącone. Mówca należy również do tych, którzy pragną dobrego stosunku między Kołem a Niemcami. Jest rzeczą ciekawą, że minister podał dzisiaj cyfry ludności, które nie zgadzają się z cyframi przedłożenia. Koło polskie walczy o polską hegemonię, Niemcy zaś będą zadowoleni, jeżeli utrzymają swój stan posiadania i jeżeli będą mieli pewność, że w przyszłości nie nastąpi slawizacya państwa. Minister wyraził zdanie, że ci, którzy są za reformą, głosować będą przeciw utworzeniu mandatu z Białej, aby nie narazić na szwank reformy. Mówca oddawna był zwolennikiem reformy wyborczej i dlatego nie może się zgodzić na reformę, która jest ciężką krzywdą dla Niemców i przez którą państwo zostanie wydane większości słowiańskiej.

Poseł Wasilko wskazuje, że Rusini zawsze kierowali się zasadą sprawiedliwości bez względu na słowiańską wspólność i w walce Słowian z Niemcami za tem głosowali, co uważali za sprawiedliwe. Z tego powodu głosował mówca za słowieńskim mandatem w Styryi i dlatego broni niemieckiego mandatu w Galicyi. W sprawie wyodrębnienia Galicyi zauważa mówca, że większość ludności galicyjskiej: Rusini i żydzi nie chcą słyszeć o tem wyodrębnieniu. W tej kwestyi bezwarunkowo rząd może liczyć na Rusinów. Rząd identyfikuje się z Kołem polskiem w tem, że Galicya jest krajem polskim.

Mowca występuje przeciw twierdzeniu dra Kozłowskiego, że Rusini mają reprezentacyę w administracyi galicyjskiej. Najboleśniejszym punktem są szkoły średnie! Dla 4 milionów Polaków istnieje 30 a dla przeszło 3 milionów Rusinów tylko 5 szkół średnich. Według dzisiejszych ustaw Rusini mają mieć 24 mandatów. Cyfra ta rzekomo będzie podniesioną do 27, w rzeczywistości zaś obniży się na 18. Mowca spodziewa się, że przynajmniej tyle da się Rusinom, co im Polacy sami, jak twierdzą, dać chcą. Jeżeli to się nie stanie, to znane są konsekwencye, jakie Rusini z tego wyciągnąć muszą.

Przewodniczący Ploj zauważa, że ponieważ jeszcze 5 mowców jest do głosu zapisanych, a 4 do faktycznych sprostowań, dlatego zamyka posiedzenie.

Następne dziś o 6 wieczorem.

DELEGACYE.

Wiedeń, 26 czerwca. Plenum delegacyi austryackiej obraduje dziś w dalszym ciągu nad ordinarium wojskowem.

Del. Delugan sądzi, że ze względu na panujący pokój nie należałoby powiększać czynnego stanu armii.

Del. Straucher oświadcza, że przedstawicielowi Bukowiny trudno jest głosować za zwiększonymi wydatkami na wojsko. Mówca omawia sprawę dostaw dla armii i żąda większego uwzględnienia przemysłu austryackiego. Urguje przeprowadzenie reformy wojskowej procedury karnej, domaga się zaprowadzenia żydowskich duszpasterzy wojskowych i żali się, że od pięciu lat ani jeden lekarz-żyd nie otrzymał posady przy wojsku, a medycy-żydzi nie otrzymują stypendyów wojskowo-lekarskich. Mówca oczekuje od ministra wojny, że tym żądaniom uczyni zadość.

Del. Schreiter (wszechniemiec) zwraca się przeciw madziaryzacyi i slawizacyi wojska i oświadcza, że będzie głosował przeciw ordinarium wojskowemu.

Del. ks, Schoenburg polemizuje ze Schreiterem i zaznacza, że plany wszechniemców o przyłączenie niemieckich prowincyj austryackich do Niemiec, tem mniej mogą liczyć na urzeczywistnienie, bo wtedy wybuchłaby nader krwawa wojna między germańskimi a słowiańskimi ludami Europy.

Mówca zwraca uwagę na niebezpieczne skutki dążeń wegierskiego stronnictwa niezawisłości co do madziaryzacyi armii. Oświadcza w końcu, że głosować będzie za ordinarium pod warunkiem, że jedność armii nie ulegnie zmianom i że naczelne kierownictwo pozostanie w ręku korony.

Pos. Stein występuje jako gorący zwolennik węgierskich dążeń do niezawisłości i zupełnego ekonomicznego i politycznego rozdziału obu połów monarchii i żąda, by w miejsce związku cłowego zaprowadzić unię cłową z Niemcami. W końcu wyraził przekonanie, że niebawem już nastąpi przyłączenie się niemieckich krajów do państwa niemieckiego pod berłem Hohenzollernów. Dla ułatwienia tego połączenia służy ruch „Los von Rom“.

Na tem obrady przerwano do czwartku g. 9 przedpołudniem.

Dymisya hr. Gołuchowskiego.

Londyn, 27 czerwca. „Daily Chronicle“ donosi z Wiednia, że ustąpienie hr. Gołuchowskiego w połowie sierpnia jest rzeczą postanowioną. Jako następcę jego wymieniają ambasadora londyńskiego hr. Mensdorf-Pouilly.

TELEGRAMY.

Zajście w Skolem.

Lwów, 26 czerwca. Jak donosi „Słowo polskie“, prezes Związku sokolego dr Fiszer wysłał depeszę do posła Głąbińskiego do Wiednia, aby zgłosił interpelacyę w sprawie morderstwa na tle politycznem w Skolem.

Puste groźby.

Wiedeń, 27 czerwca. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie związku pracodawców austryackich, które uchwaliło rezolucyę, aby w razie trzechdniowego strejku masowego robotników odpowiedzieć proklamowaniem odpowiednio długiego lokautu robotników.

Rewizya procesu Dreyfusa.

Paryż, 26 czerwca. W procesie rewizyjnym Dreyfusa przemawiał wczoraj prokurator. Oświadczył on, że jest przekonany o niewinności Dreyfusa. Rewizya jest konieczną i to bez ponownej rozprawy przed sądem wojennym. Sam trybunał kasacyjny może rozstrzygnąć w tej sprawie. Prokurator oświadczył wkońcu, że Esterhazy jest autorem »bordereau«.

Paryż, 26 czerwca. W procesie Dreyfusa w dalszym swym wywodzie generalny prokurator ostro występował przeciw byłemu ministrowi wojny generałowi Mercierowi, któremu zarzucał, że popełniał jednę zbrodnię po drugiej, aby tylko uzyskać zasądzenie Dreyfusa.

Stany Zjednoczone w obronie przekonań politycznych i wolności religijnej.

Waszyngton, 26 czerwca. Izba reprezentantów przyjęła ustawę immigracyjną z tą poprawką, że przybyszom, którzy uciekają przed prześladowaniem politycznem lub religijnem, nie należy immigracyi bronić z powodu braku funduszów lub innych kwalifikacyj.

Z komitetów partyjnych.

*** **Zgromadzenie partyjne** odbędzie się w piątek 29 b. m. o godzinie 10 rano w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6. Wstęp mają tylko towarzysze należący do stowarzyszeń zawodowych i opłacający podatek partyjny komitetu miejscowego i wykonawczego. Zgromadzenie odbędzie się na podstawie § 2 za zaproszeniami. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z kongresu odbytego we Lwowie. 2) Prasa.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Chór robotniczy w Krakowie** odbędzie próbę dziś (środa) w lokalu „Ogniska“ (Rynek 12) o godzinie 8 wieczorem. Odtąd wszystkie próby w tym lokalu odbywać się będą we wtorki i piątki.

× **Baczność metalowcy w Krakowie!** W środę 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie robotników metalurgicznych w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Sprawa bardzo ważna.

× **Baczność robotnicy kaflarscy!** Zawiadamia się wszystkich towarzyszów kaflarzy, przyjeżdżających do Krakowa za robotą, aby się zgłaszali najpierw do grupy miejscowej, a względnie do biura pośrednictwa pracy w Krakowie, Mały Rynek 6, II. p., codziennie od godziny 7 do 9 wieczór.

× **Biuro pośrednictwa pracy** dla miejscowych i zamiejscowych malarzy i lakierników zostało założone z dniem 1 b. m. przez grupy stow. malarzy i lakierników. Zwracamy uwagę towarzyszom malarskim, by ci, którzy są bez zajęcia, zgłaszali się wprost do biura po pracę, a nie do majstrów, również, aby ci majstrowie po robotników zgłaszali się do biura pośrednictwa: Kraków, Mały Rynek 6, II. p.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe do kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Dla NIEDOKREWNYCH

HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE.
Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.
KRAKÓW - GRODZKA 48.
Telefon Nr. 308.

NIE KUPUJCIE ZEGARKA

Nikl. złr. 1.50 — Srebr. złr. 3,—



dopóki nie widzieliście mojego wielkiego katalogu z 1.200 odbitkami wszystkich rodzai zegarków, oraz przedmiotów złotych i srebrnych. Można już dostać za 1 złr 50 ct. dobrze idący zegarek remontoir z trzechletnią pisemną gwarancyą w niklu lub stali, prawdziwy srebrny złr. 3, 14 karatowe złote złr 8 srebrny łańcuszek pancerzowy 90 ct., 14 karatowe łańcuszki złote pancerzowe zł. 10. 14 karatowe złote pierścionki lub kolczyki 2 złr., zegary wahadłowe złr 2.80, zegary kukułkowe złr. 2.50 i budziki za 1 złr Za nieodpowiednie, pieniądze z powrotem. Wysyłkę za zaliczką uskutecznia

MAX BÖHNEL, zegarmistrz
Wiedeń I V, Margarettenstrasse Nr. 27.
(we własnym domu)

Największa i najstarsza firma założona w r. 1840 odznaczona wielką nagrodą (Grand Prix) i wielkim złotym medalem. Żądajcie mojego katalogu z 1200 rycinami darmo i opłatnie. 268

Fabryka maszyn w południowej Rosyi
poszukuje uzdolnionego

MAJSTRA GISERSKIEGO

pierwszeństwo dokładnie obznajmionym z odlewem hartgusu. Oferty przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu" (Kraków, ulica Poselska 15).

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.

MAPA GALICYI

Herricha — Barańskiego, wydanie z roku 1906, kolorowana w formacie 78×109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K 3. na płótnie Kor. 5. z wałkami Kor. 8. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Nakład Księgarni Polskiej
B. POŁONIECKIEGO, we LWOWIE.

JUBILERA

poszukuje się, któryby za kwotę 40 koron tygodniowo montował i oprawiał brylantowe pierścionki.
Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 382



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8 50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Ze garki damskie złote od złr. 10·—.
Boga ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie
Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzemy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.



Pensionat „UKRAINA" Kraków
ulica Karmelicka l. 10, I. piętro
wynajmuje pokoje całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy do przystępnych cenach. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto. 384

Od 1-go lipca b. r.

DO WYNAJĘCIA
pokój frontowy na parterze
przy ulicy Straszewskiego l. 8.

Poszukuję

16 lub 17 letniej, inteligentnej panny z ukończoną 2 lub 3 wydziałową do wypożyczalni książek w Krakowie. Oferty należy nadsyłać do działu inseratowego „Naprzodu". Poselska 15. 383

Jest do sprzedania każdej chwili

Młyn w Skawinie

z poprawą z 4 złożeniami do mełcia i z realnością. Wiadomość u właściciela młynu w Skawinie. 378

Przeciw poceniu się nóg i rąk!
Znakomity i niezawodny środek

SUDOL

sposób użycia umieszczony wewnątrz.
Cena flakonu 80 hal.
Wyrób i skład główny
Apteka pod „złotym słoniem"
H. Bartmański i Ska
Kraków, ul. Grodzka 22.

Nagniotki

jedyny środek, za który się ręczy, że za cztery dni nagniotki usuwa, jest do nabycia u
M. Ziegelmanna, fryzyera
w Krakowie, ul. Krakowska l. 1.
Wysyła także na prowincyę za zaliczką.
1 pudełko 1 K. 3 pudełka K 2.40



DOSKONAŁĄ i PRAKTYCZNĄ

okazała się nasza zasada, by kupującej Publiczności sprzedawać nasze wyroby bez jakiegokolwiek pośrednictwa handlowego. Stały przyrost naszych odbiorców jest najlepszym dowodem, że nasz system jest korzystny i że nasza firma jest niedoścignioną w swej produkcyi



Znany w świecie kamaszek „Goodyear". — 102 własnych składów sprzedaży.

Polecamy szczególnie:

Kamaszki męskie	sznurowane, ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami	złr. 4·50
„ „	sznurowane, z najlepszej brunatnej skóry cielęcej z wysokimi obcasami	„ 4·25
„ „	sznurowane Chexreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenie godne	„ 4·75
„ „	amerykańskie czarne i żółte (American style)	„ 7·50
„ „	sznurowane popielate płócienne okładane z jelenią skórką, bardzo eleganckie	„ 3·—
„ „	płócienne popielate bardzo eleganckie	„ 1·30
„ „	płócienne, żółte lub czarne	„ 0·95
Półbuciki „	tenisowe płócienne z bawołą podeszwą, popielate i czarne	„ 1·40
„ „	skórkowe czarne i żółte od	„ 2·95

Buciki damskie	sznurowane la Box, bardzo praktyczne i modne	złr. 3·90
„ „	sznurowane Chevreaux bardzo gustowne i trwałe	„ 4·25
„ „	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	„ 3·25
„ „	salonowe z czarnej lub żółtej skóry, z wysokimi lub niskimi obcasami	„ 1·30
Półbuciki „	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami, bardzo eleganckie	„ 1·60
„ „	płócienne popielate, bardzo praktyczne	„ 1·10
„ „	płócienne, czarne lub żółte, bardzo eleganckie	„ 0·85
„ „	płócienne dla dzieci, bardzo praktyczne	„ 0·40
„ „	płócienne tenisowe z bawołą podeszwą popielate lub czarne	„ 1·20
„ „	sznurowane popielate z lakierowymi kapami na wysokich obcasach b. eleg.	„ 1·75

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. — Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred FRÄNKEL, Tow. kom., zastępca L. Steigler.

Tylo Rynek główny l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile).

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Filia, która dotychczas znajdowała się w Hotelu Drezdeńskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).